

# TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

## TREŚĆ NUMERU:

### Aktualja.

#### Przez naszą lunetę.

Białostockie sprawy prawosławne.

Wiedeńskie zaprosiny do Białegostoku—„na pomniczek”.

Reflektor prasowy.

#### Lekcje Łubianki. „Neuro-komuniści”.

#### Sygnaly.

#### Reportaż białostocki.

#### Przez okienko „Tempa”.

Wstawiennictwo u Boga  
św. Rocha...  
„Oaza”.

#### Z galerji krwawych wiedźm i szatanów rewolucji.

#### Korespondencje z Białegostoku.

#### Sport w Białymstoku.

#### W soczewce prasy białostockiej.

## AKTUALJA.

Ludność „Wersala Podlaskiego”.  
99.722.

W dniu 1 kwietnia r. b. Białystok liczył 99.722 mieszkańców, w czym: mężczyzn—46.430, kobiet—53 292.

### Nasze szkolnictwo.

47.000 dziatwy szkolnej. — 684 sił nauczycielskich.

W białostockim obwodzie szkolnym (Białystok, powiat białostocki i pow. wysoko-mazowiecki) do publicznych szkół powszechnych będzie uczęszczać w nowym roku szkolnym 47.000 dziatwy. W tym w Białymstoku: do publicznych szkół—7.611, do prywatnych (żydowskich)—3.929.

Nauczać tę armję dziecięcą będzie 684 sił nauczycielskich (w Białymstoku 114). Średnio więc przypada na nauczyciela—65—70 dzieci, podczas gdy przepisowo jeden nauczyciel nie powinien uczyć więcej, jak 40 dzieci.

Na rok bieżący obwód białostocki otrzymał 20 nauczycielskich etatów nowych, 14 płatnych praktyk i 6 praktyk częściowo płatnych.

Według oświadczenia p. Inspektora Szkolnego, w roku bieżącym nie może być mowy, aby choć jedno dziecko nie zostało przyjęte do szkoły z braku miejsca. W ostatecznym razie będzie przenosić się dzieci z jednej szkoły do drugiej, lecz wszystkie muszą być przyjęte.

W wypadkach nadmiernego przeciążenia nauczyciela p. Inspektor Szkolny będzie przydział do pomocy mu płatnych praktykantów. Bezpłatni prakty-

kanci zatrudniani wogóle nie będą.

Jak widać z powyższego, szkolnictwo na terenie białostockim zrobiło znaczny krok naprzód.

### 37 nowych szkół w Białostockim.

Zmniejszający się na naszym terenie analfabetyzm.

W ogólnym rozwoju szkolnictwa na terenie obwodu białostockiego uwiadcza się ostatnio znaczny rozmach w dziedzinie budownictwa.

Pęd ludności, zdążającej wszelkimi siłami do zdobywania środków na cele budowy szkół, bez przesady można nazwać zachwycającym.

Wszędzie spotykamy się z dużą ofiarnością i z chętnym opodatkowywaniem się na rzecz budowy. W tej chwili prowadzi się budowę szkół i przygotowania do rozpoczęcia budowy w 37 punktach obwodu białostockiego. W dotychczasowych stosunkach jest to niewątpliwie poważny sukces.

Frekwencja uczęszczania do szkół w stosunku do ubiegłego roku poprawiła się znacznie, przeskakując z 70—80 proc. do 91 proc. Jest to najistotniejszym dowodem zmniejszającego się na tym terenie analfabetyzmu, którego dane statystyczne wykazują jeszcze niepokojący stan, mimo, że nie są one już zbyt ścisłe, gdyż nieustanna praca nauczycielstwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej oraz różne formy tej pracy przyczyniają się w sposób zupełnie zdecydowany do zwalczania półanalfabetyzmu i analfabetyzmu. Zainteresowanie społeczeństwa oświatą pozaszkolną sta-

## Uwaga, Przemysłowcy!

Gwarantowana cena energii—do 5 groszy za kilowatt!

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, iż przedstawicielstwo na Województwo Białostockie naszych drzewo i węgiel — motorów powierzyliśmy

**p. Jakóbowi Binderowi**

Białystok, Kupiecka 40, tel. 13-09.

Sprzedaż — na warunkach wygodnych.

Szwajcarska fabryka motorów w WINTERTHUR.

Czytajcie

„TEMPO!”

le wzrasta, i nie należą już do wyjątkowych wypadków sale szkolne przeprowadzone przez garnące się do oświaty rzesze młodzieży dorastającej.

### Oczekiwane zmiany personalne.

W związku ze znanym okólnikiem p. premiera Składkowskiego w sprawie wykazu osób, pobierających podwójne uposażenie ze skarbu państwa, oczekiwane są wkrótce zmiany personalne w administracji państwowej na terenie wojew. białostockiego.

Jeden z urzędników województwa otrzymał już dekret zwolnienia.

### „Tajemnica produkcji białostockiej”.

Przemysł białostocki w dziedzinie tańszych artykułów wełnianych i półwełnianych wypiera na rynku krajowym wszystkich swoich konkurentów, a zwłaszcza Łódź, i staje się monopolistą, który dyktuje ceny i warunki pokrycia.

Ostatnio wtargnął Białystok w monopolistyczną dotychczas dziedzinę wytwórczości łódzkiej — wyrób artykułów damskich na palta.

Popularny artykuł damski „Kora” produkuje Łódź po wy kalkulowanej cenie — 5 zł. za metr., Białystok zaś robi tą samą „Korę” po 3 zł. za metr.

„Tajemnica produkcji białostockiej” intryguje i niepokoi przemysłowców łódzkich.

Powodzenie tej konkurencji przypisują łódzianie nie tylko pomysłniejszemu lokalnym warunkom produkcji białostockiej, ale przede wszystkim doskonałej organizacji handlowej naszych przemysłowców, którzy penetrują coraz energiczniej w głąb kraju, zakładając w większych ośrodkach handlowych swe składy.

### Czekają nas słoneczne dni!

Wkrótce będziemy mieli ocieplenie i ładną pogodę.

Wraz z wypełnieniem się i oddaleniem na wschód depresji barometrycznej nad Rosją, wchodzą państwa Europy środkowej i Polska w obszar klinu wysokiego ciśnienia, wskutek czego nastąpi kilkudniowy okres pogody słonecznej. Wiatry osłabną i przyjmą kierunek południowo-zachodni.

Jednocześnie dostanie się Polska w obręb powietrza zwrotnikowego, wskutek czego nastąpi znaczne ocieplenie.

## PRZEZ NASZĄ LUNETĘ.

### Białostockie sprawy prawosławne...

W ostatnim zeszycie (wrzesień 1936) „Jutrzenki Białostockiej”, wydawanej przez ks.-kan. Adama Abramowicza, zamieszczony został artykuł p. t. „Głos, który musi być słyszany” — pióra, jak oświadcza „Jutrzenka”, „jednego z

zaszczytnie znanych polaków-prawosławnych”.

Poruszając sprawę powstania w Białymstoku Stowarzyszenia p. n. „Dom Prawosławny” i jego akcji, autor artykułu czyni szereg ciężkich zarzutów tutejszemu „przedwojennemu Duchowieństwu prawosławnemu”, „które, jak przed wojną, tak i teraz szerzy między swych parafian rosyjskość, twierdząc, że prawosławny jest Rosjaninem, a wpajając rosyjskość gani wszystko co polskie, a przeważnie język polski”...

„— Przy pomocy zbliżonej do siebie paczki ludzi niewiadomego pochodzenia, jak się zdaje b. rosyjskich urzędników, zandarmów i policjantów,— pisze „zaszczytnie znany polak-prawosławny”— prowadzi szkodliwą kontragitację, a mając ku temu odosobnione miejsca, jak dziedzińce cerkiewny, kancelarie cerkiewną, a czasem używając i ambonę cerkiewną—fałszywie nastawia i obalamuca ludzi i kieruje do popieranego przez siebie Rosyjskiego T-wa Dobroczynności, które, jakby konspiracyjna placówka wschodnia, zamiast dobroczynienia wpaja miejscowej ludności prawosławnej—rosyjskość, wrogo usposabiając do polskośći”...

Mamy tu już zarzut pod adresem tut. Rosyjskiego T-wa Dobroczynności.

Two te, jak twierdzi autor artykułu, „wrogo usposabia miejscową ludność prawosławną do polskośći”.

Tego rodzaju zarzuty z palca wysane być nie mogą. „Zaszczytnie znany polak-prawosławny” posiada zapewne na to szereg niezbytich dowodów. Na „widzimisiałkach” bowiem takich zarzutów się nie buduje...

Dalej porusza autor artykułu sprawę nabożeństw, odprawianych w tutejszej cerkwi prawosławnej:

— „...Komitet Polaków Prawosławnych—czytamy dalej w artykule—wystąpił do wyższych władz Duchownych z memorjałem, osnutym na rezolucji walnego zebrania prawosławnych, o wprowadzenie w B-ckiej Cerkwi Prawosławnej kazań co drugą niedzielę w języku Polskim, motywując to nieznanością przez młodzież języka rosyjskiego, w którym kazania zwykle się wygłaszają.

Po złożeniu tego memorjału na ręce Jego Exc. Biskupa Grodzieńskiego, w Białostockiej Cerkwi i na dziedzińcu Cerkiewnym powstała kontragitacja o niedopuszczenie do cerkwi języka słusznych żądań, Ojciec Dziekan Guskiewicz poszedł na kompromis i zaproponował wprowadzić w cerkwi w dn. niedzielne i świąteczne 2 nabożeństwa: ranne od godz. 9-ej do 10-ej dla polaków prawosławnych, uczącej się młodzieży i żołnierzy, późniejsze zaś od godz. 10-ej dla rzekomych Rosjan.

Jakże stare duchowieństwo ustosunkowało się do nabożeństw rannych? Na nabożeństwach dziennych dla rzekomych Rosjan — śpiewa 2 dobrze zorganizowane chóry cerkiewne: pierwszy prowadzony przez cerkiewnego dyrygenta — psalmistę Martyniuka, drugi zaś zorganizowany z młodzieży szkolnej prowadzi wikariusz Ojciec Piotr Gutkiewicz, który w tym celu przez Ojca Guskiewicza zwalnia się od udziału w nabożeństwie przy ołtarzu.

Do drugiego chóru zwerbowano do 60-ciu dzieci, a robi się to by odciągnąć młodzież od udziału w nabożeństwach rannych, których obaj starzy księża nie lubią i za wszelką cenę starają się osłabić ich piękność, aby nie dopuścić wzięcia udziału dorosłym parafianom, w ostatnich czasach dość gromadnie przybywającym na te nabożeństwa, chcąc posłuchać pięknych i nie szablonowych kazań w języku polskim. I swego dokonali! Na rannych nabożeństwach chóru niema, śpiewa solo psalmista Martyniuk, prześladowany za należenie do Stowarzyszenia „Dom Prawosławny”. Chóru na ranne nabożeństwa nie daje się, bo na dziennych dla rzekomych Rosjan muszą śpiewać 2 chóry

Rannych nabożeństw stare duchowieństwo nie lubi, bo odprawia ich ksiądz prawosławny bez długich włosów z golonymi brodą i wąsami i wygłasza kazania w języku polskim.

Niedziwny się proboszczowi Ojcu protojerowi Guskiewiczowi, człowiekowi lat 70, wychowanemu w duchu istinno-rosyjskim i w tym duchu nastawionemu, ostatecznie, jak chodzą pogłoski, mającemu być przeniesionemu na wyższe stanowisko do konsystorza, lecz podziwiamy postępowanie i wrogie ustosunkowanie się do wszystkiego, co jest polskie, wikariusza Ojca Piotra Gutkiewicza, który kształcąc swych synów w szkołach polskich i otrzymując zapomogi i subwencje na ich kształcenie z funduszy państwowych i społecznych polskich, mając dzieci—dobrych śpiewaków, nie zmusił ich, a może nie pozwala im brać udziału w śpiewach na nabożeństwach rannych, a tem bardziej sam odciąga młodzież od udziału w tych nabożeństwach”...

Tyle „zaszczytnie znany polak-prawosławny” (pół-analfabeta też!) o nabożeństwach w tut. cerkwi prawosławnej”.

W końcowym ustępie artykułu — znów o miejscowym Rosyjskim T-wie Dobroczynności:

„— O grupie osób, okalających stare Duchowieństwo, jednocześnie należących do Rosyjskiego T-wa Dobroczynności i o działalności tego T-wa, pomówimy następnym razem”...

„Następnym razem” — to znaczy w następnym zeszycie „Jutrzenki”, w październiku.

Październik nie daleko.

Poczekamy. Zobaczymy również: jak reagować będzie na postawione mu zarzuty tutejsze Rosyjskie T-wo Dobroczynności?

A potem — ze swej strony — zabierzemy głos i — obiektywnie, lecz otwarcie, szczerze i bez żadnej zbytecznej zenady pomówimy o tym „Domu Prawosławnych”, o kulisach i metodach jego akcji i o całej grupie, zasiadających w tym „Domu” a ponad miarę „rozpolitykowanych” polaków—prawosławnych, działalność społeczna których jest dość ciekawa, a jeszcze więcej — charakterystyczna...

## Wiedeńskie zaprosiny do Białegostoku — „na pomniczek”...

Warszawski „Kurjer Poranny” zamieścił w numerze swym z dnia 29 ub. m. korespondencję z Wiednia p. t. „Ci, co chcą zmóc wieżę Babel” o tegorocznym kongresie esperantystów w stolicy naddunajskiej.

W korespondencji tej czytamy m. in.:

„Z Polski przybyło na kongres przeszło 30 osób, w tym oficjalna delegacja krajowego komitetu dla zorganizowania jubileuszowego kongresu esperanckiego w Warszawie w roku 1937, w składzie następującym: prof. dr. Odo Bujwid, L. Kutscher, adv. Rosenstock, z Krakowa oraz z Warszawy pp.: Leo Belmont, Lubliner, Weinsteinówna, Tazbirowa, Hartman i Zawada. Prof. Bujwid zasiadał także w prezydium kongresu i przewodniczył odczytom w „Letnim Uniwersytecie Esperanckim”. On też zaprosił kongres na rok przyszły do Warszawy.

Sekretariat polskiego komitetu organizacyjnego rozdał uczestnikom kilkaset artystycznie wykonanych plakatów propagandowych na kongres w Warszawie, tyleż przewodników po Polsce, tysiąc kilkaset specjalnie na Wiedeń przygotowanego numeru „Polskiego Esperantysty” i inne druki o Polsce.”

Z Białegostoku na kongres esperantystów do Wiednia wyjeżdżał, jak wiadomo, nasz—tutejszy—esperantysta nad esperantystami—p. Jakób Szapira, ale o tym Jakubie białostocko-esperanckim korespondent wiedeński „Kurjera Porannego” zupełnie nie wspomina. Siedział panicz, widać, na kongresie cicho, pary z ust nie wypuszczał, ustawicznej ruchliwości swej nie objawiał, uwagi kosmopolitycznego zebrania esperantycznego na arcy pocieszoną figurkę swą nie przyciągał. Dlatego też w korespondencji nie figuruje.

Ale—halt!.. W końcu korespondencji czytamy:

—Przez swego przedstawiciela na kongresie burmistrz miasta Białegostoku zaprosił uczestników na rok przyszły do tego miasta na odsłonięcie pomnika Zamenhafa z okazji 50-lecia esperanta.”

„Burmistrz miasta Białegostoku... przez swego przedstawiciela... na odsłonięcie pomnika Zamenhafa”...

Cóż to za persona taka była na tegorocznym kongresie esperantystów w Wiedniu „przedstawicielem p. burmistrza miasta Białegostoku”? „Kto zaczął i co za jeden”?

Z Białegostoku przecież, oprócz Jakóba Szapiry, na kongresie esperantystów w Wiedniu nikogo nie było. Ergo—to on, ten nasz cacany esperantysta nad esperantystami białostockiego udoju, pana „burmistrza miasta Białegostoku” tam reprezentował i to on właśnie zapraszał tam esperantystów całego świata na przyszły rok do Białegostoku

—na odsłonięcie pomnika Zamenhafa z okazji 50-lecia esperanto.

Pomnika tego w Białymstoku dotychczas niema, i jeszcze nie wiadomo: kiedy będzie i czy—wogóle—będzie, a Szapira Jakób gości esperanckich z całego globu do Białegostoku na rok 1937 w imieniu p. prezydenta miasta zaprasza.

A co będzie, gdy zaproszeni przyjadą do nas—„na pomnik”, a tu o pomniku—ani dychu, ani słyhu? Co będzie?

Dzięki Bogu, że mamy jeszcze w mieście „ex-mandelbaumowski” lokal gęσιο-pipkowy... Pójdziemy tam z gośćmi na rybki i pipki i konfuzję tę jakoś się tam zaiatwi...

Jedyne chyba wyjście...



Czy p. prezydent miasta upoważnił tego pana na reprezentowanie Go na kongresie wiedeńskim i na zapraszanie gości całego świata do Białegostoku — na odsłonięcie nieistniejącego, wymagowanego pomnika, czy też nie, a ów pan samorzutnie to uczynił—o tem dowiemy się niebawem.

Ciekawa bądźcobądź historyjka!..

## SYGNAŁY.

### Ofenzywa prasy niemieckiej przeciw Sowietom.

Cała prasa niemiecka wystąpiła jak na komendę z artykułami, poświęconymi rozważaniom na temat niebezpieczeństwa, jakie grozi Niemcom ze strony Rosji sowieckiej.

Dzienniki niemieckie podnoszą, że Prusy Wschodnie, oddzielone od Rzeszy „polskim korytazem”, znajdują się obecnie—pod względem strategicznym—w o wiele gorszym położeniu, anizeli w roku 1914.

„Nie tylko od północnego wschodu, — pisze prasa niemiecka — ale także od południowego wschodu zawisła groźba sowiecka nad Niemcami. Rosja komunistyczna zbliżyła się do państwa niemieckiego przez budowę linii kolejowych w Rumunii oraz przez urządzenie sieci lotnisk wojskowych w Czechosłowacji. Niebezpieczeństwo sowieckie jest tak wielkie, że Niemcy musiały zaprowadzić 2-letnią służbę wojskową i przyspieszyć prace nad technicznym uzbrojeniem armji.”

Jest rzeczą znamieną, że w artykułach tych ani razu nie jest wspomniana w żadnej formie Polska. O Francji natomiast piszą dzienniki niemieckie, że jest to „zaciekły wróg” państwa niemieckiego.

### REFLEKTOR PRASOWY.

## Lekcje łubianki.

Przed zalewem upodlenia.

Tyle się porównywało rewolucję rosyjską do fraucuskiej, że i tu nasuwają się porównania. Będziemy mówić o

procesie Żyryndystów, będziemy mówić o Brumairze, będziemy widzieli za Kamieniem błądy profil Robespierre'a. Tamci ludzie też umierali; ich także zagryzła rewolucja, jej intrygi, jej Stalinowie i Wyszyńscy. Ich także oskarżono niesłusznie, a oskarżali podlejsi. Ale ci ludzie, bronili się i umierali godnie. Nie chcemy przez to powiedzieć, że taka różnica leży między Rosją a Francją. W Rosji także ludzie umierali godnie. Były w dawnej Rosji płaszczenia się, były błagania carów o łaskę, ale w Rosji nie tylko rewolucjoniści, ale nawet jakiś Pugaczew potrawi umrzeć godnie. Dziś w Rosji ludzie stracili zdolność umierania godnie, a stracili ją nie ludzie mali i mierni, ale wielcy bojownicy, wielcy rewolucjoniści. A to jest bardzo dużo”...



Dwa lata temu Hitler, obecnie Stalin rozprawił się ze swymi najbliższymi druhami. Są to akty bezwzględności najwyższego stopnia. Nawet wśród bandy rozbójników istnieje pewnego rodzaju moralność, na swój sposób szlachetna.

Humanizm z jego poczuciem godności i honoru został stracony z piedestału i przybity do krzyża udreki.

Dawniej całe życie świadome, ustroje polityczne, moce i porywy duchowe pracowały na humanitaryzację urzędów i stosunków ludzkich — obecnie w Sowietach i w Niemczech pozbawiony wszelkich hamulców moloch państwowy pożera wszelką działwę prometejską. Zatraciła się przytem różnica, kiedy działa dobro państwa, a kiedy kaprys dyktatora. Spreparowane przez demagogów doktryny zamieniły hartowaną stal ducha w glinę, gorzej w — błoto. Gdy człowiekowi zaczęły odrastać skrzydła do niebosiężnych lotów—obcięto mu je.



Głęboko wierzymy, że taka „krótka rozprawa” niemożliwa byłaby w Polsce, jako wynik „prawidłowo funkcjonującego” aparatu państwowego. Naród polski przeszedł mękę ukrzyżowania i dlatego do bestjałskich wyczynów nie ma predelekcji.

Świat wiary, moralności i rozumu ma właściwe a poczesne miejsce w psychice narodu polskiego.

Acz żyjemy w twardym a ciernistym ucisku stale wzmacnianych obręczy sasiedzkich—nie możemy zapominać, że niezbędny dla narodu hart ducha tworzy się na drodze zaprzeczenia temuż. Dbajmy, starajmy się, propagujmy, czyńmy, aby nasze urządzenia państwowe i społeczne stały się nie pomostem, lecz tamą przeciwko idącemu z zewnątrz gwałtownemu zalewowi upodlenia!

## „Neuro-komuniści”.

„Aktorzyna nie dostał dobrej roli, natychmiast zaczyna prawić o podziale dóbr i przystaje do teatralnej jaczajki gadatliwego wywrotu. Grafomanowi nie chcą drukować jego sonetów — już go widzimy dyskutującego o upaństwowieniu narzędzi pracy. Pawła-Gawławy — rzucili z biura za nieróbstwo—i Paweł-



Gawęł zaraz staje się przeciwnikiem przestarzałych form prywatnego kapitalizmu. Komunizuje około 75 proc. rozwój, komunizują wszyscy zawiedzeni w swoich usprawiedliwionych czy nieusprawiedliwionych aspiracjach, komunizują piękno-duchy i wszystkie esprits forts, komunizują zawodowe nieroby i niebieskie ptaki, komunizują nawet znudzeni sybaryci, którzy na zmianę ustroju patrzą, jak na jakąś nową, nieznaną im jeszcze potrawę, lub podniecające widowisko.

Komunizują wreszcie wszyscy zdeklarowani, a dziedzicznie leniwi, którym komunizm przedstawia się jako coś, co za nich załatwi się z trudami ich życia, dla których więc komunizm stać się ma mniej więcej tem. czem chłop pańszczyźniany dla ich pradziadków...

(„Kur. War.”)

## Reportaż białostocki.

● Dotychczasowy sędzia Sądu Grodzkiego — p. Ignacy Kołdrasiński w najbliższych dniach obejmie kancelarię rejonową w Białymstoku, którą ostatnio prowadził s. p. sędzia Jankowski.

● Sekcja tenisowa W.K.S. „Jagiellonia” w porozumieniu z międzyszkolnym klubem sportowym organizuje w dniu dzisiejszym i jutrzejszym turniej tenisowy młodzieży szkolnej.

● Od dnia 1-go bm. we wszystkie niedziele i święta apteki białostockie czynne będą tak jak w dni powszednie. Okres niedzielnych dyżurów, który wprowadzony był na okres letni, został obecnie zniesiony.

● W obowiązującym obecnie rozkładzie jazdy pociągów osobowych wprowadzone zostały od dnia 3 września rb. niżej podane zmiany:

między Warszawą Główną a Grodnem kursują nowo wyznaczone pociągi motorowo-luksusowe według następującego rozkładu jazdy: odjazd z Warszawy Gł. — godz. 21.10, przyjazd do Białegostoku — 23.36, odj. — 23.28, przyj. do Grodna — 0.23. Z powrotem odj. z Grodna — 6.31, przyj. do Białegostoku — 7.26, odj. — 7.28, przyj. do Warszawy — 9.43.

Dla ułatwienia dojazdu działwy szkolnej z Czarnej Wsi i Sokółki do szkół w Białymstoku, kursują między Białymstokiem a Sokółką nowe dwie pary pociągów według następującego rozkładu jazdy:

1) odj. z Białegostoku — 5.07, przyj. do Sokółki — 5.55, odj. — 6.10 przyjazd do Białegostoku — 7.

2) odj. z Białegostoku — 15.10, przyj. do Sokółki — 16, odj. 16.45, przyj. do Białegostoku — 17.35.

Odchodzący dotychczas z Białegostoku o godz. 17.20 pociąg do Grodna dn. 3 bm. odchodzi o godz. 18.50 i przychodzi do Grodna — 20.18.

● W Białymstoku, pod przewodnictwem Starosty powiatowego p. Karola Szagona, odbyło się posiedzenie rady powiatowej, na którym dokonano wybo-

ru członka Izby Rolniczej — p. Bolesława Sokolskiego, rolnika ze wsi Podlenice, gm. Obróbki, poczem poszczególni referenci zobrazowali całokształt prac na swoich odcinkach pracy.

Inspektor szkolny p. Budzanowski omówił ogólną sytuację w szkolnictwie, zwracając specjalną uwagę na konieczność ożywienia działalności gminnych rad szkolnych, po nim zaś p. mgr. Goliński, posługując się danymi statystycznymi, przedstawił olbrzymie braki w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, oraz sposoby walki z wielkim stosunkowo stanem analfabetyzmu na terenie powiatu.

O drogach i inwestycjach drogowych mówił p. inż. Pawluk; dział służby zdrowia i opieki społecznej omówił p. dr. Niedźwiałowski; o ogólnych wytycznych prac samorządu powiatowego — p. inż. Tylman; o rolnictwie i spółdzielczości — referent rolny p. Rostkowski; o ubezpieczeniach społecznych od ognia — p. inż. Pieskaczewski; o wykonaniu budżetu samorządu powiatowego — sekr. p. Kolendo.

● Zarząd Miejski (wydział finansowy) rozpoczął pracę nad wymiarem podatku wojskowego na rok 1936. W dniach najbliższych zacznie się doręczanie nakazów około 3000 płatnikom. Termin płatności upływa z dniem 31 października.

● Z dniem 2 b. m. Zarząd Miejski rozpoczął rozwójkę sztucznego lodu z wytwórni przy Rzeźni Miejskiej. Cena bryły lodu o wadze około 13 kg. wynosi 55 gr.

● W poniedziałek, dnia 7 bm., odbędzie się w Inspektoracie Pracy rozprawy karne o przekroczenie przepisów ustawy o pracy.

● Związek Popierania Turystyki urzędująca — przy poparciu PKP — w dniu 20 bm. wycieczkę popularną do Wilna ze zniżką 75 proc. ceny normalnej.

● W ciągu ub. miesiąca do Białegostoku przybyło 104 cudzoziemców, w tem: ze Stanów Zjednoczonych Ameryki — 22, Anglii — 19, Niemiec — 16, Francji — 6, Czechosłowacji, Z.S.R.R. i Łotwy po 4, Szwecji — 3, Szwajcarii, Austrii, Palestyny, Egiptu, Turcji, Włoch po 2, Belgii, Litwy, Danii, Estonii, Finlandii i Bułgarii po 1, z innych krajów 8. W tymże czasie wyjechało 11 cudzoziemców.

● Urząd Pocztowy w Białymstoku w ub. miesiącu zaprotekował ogółem 778 weksli na sumę 51.866 zł.

● Wśród tutejszych młynarzy i pośredników, trudniących się eksportem mąki zagranicę via Gdańsk, zauważyć daje się pewne zaniepokojenie wskutek powstałego w sferach decydujących projektu centralizacji eksportu tego artykułu, t. j. utworzenia specjalnego biura wywozu mąki.

● W ub. miesiącu zakończono budowę 8 domów o 13 mieszkaniach i 40 izbach oraz rozpoczęto budowę 20 domów.

Ponadto w tymże okresie wydział techniczny wydał 39 zezwoleń na rozpoczęcie budowy nowych domów kalnych i gospodarczych.

● Na zarządzenie sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku p. Kiersnickiego osadzona została w areszcie 55-letnia akuszerka Grudnikowa. Aresztowanie to pozostaje w związku ze śmiercią jednej z pacjentek Grudnikowej.

## PRZEZ OKIENKO „TEMPO”

### Wstawlennictwo u Boga św. Rocha...

„Jutrzenka Białostocka” (wrzesień 1936) p. d. daje w swej „kronice”:

— Na budującej się żelbetonowej wieży kościoła-pomnika w dniu 4 sierpnia o godz. 3-ej popoł. zdarzył się wypadek, który, gdyby nie interwencja Boga, mógłby się kończyć tragicznie. Oto cieśla p. Fr. Jasiulewicz, dostaje kurczów żołądka i leci z wieży, z 20-metrowej wysokości na żelbetonową posadzkę. Po ludzku sądząc, padając z pięciopiętrowej wysokości, gdzie poza przepisem drugim rusztowaniem na całej przestrzeni niema maculców, p. Jasiulewicz musiałby być już dawno w grobie. Tymczasem poszkodowany po trzech dniach wychodzi ze szpitala, a po pięciu przystąpił do pracy. To wprost cudowne ocalenie p. Jasiulewicza przypisujemy wstawlennictwu u Boga św. Rocha, którego wyraźnej opieki doznało i doznaje sporo już ludzi.”

### O uzdrowienie stosunków w związkach zawodowych.

W lokalu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego odbyło się w tych dniach pod przewodnictwem p. B. Sawickiego liczne ogólne zebranie członków, na którym prezes zarządu głównego — p. poseł Franciszek Urbański wygłosił obszerny referat gospodarczo-organizacyjny.

Na zebraniu powzięto rewelacyjną rezolucję, której zasadniczą ideą poza ogólnymi zagadnieniami socjalnymi jest dążenie do uzdrowienia stosunków, panujących w związkach zawodowych Białegostoku.

W rezolucji tej zebrani domagają się wprowadzenia w jak najszybszym czasie izb pracy, przy pomocy których świat pracy będzie mógł oddziaływać na życie gospodarcze i przemysłowe Państwa w sensie sprawiedliwego podziału dochodu społecznego oraz uruchomienia na wielką skalę robót inwestycyjnych w celu zatrudnienia bez-

robotnych, aby wyrwać ich z bezprzykładnej nędzy.

Ostatni punkt rezolucji dotyczy specjalnie stosunków białostockich. W punkcie tym zebrani protestują przeciwko niespotykanym w całym państwie metodom walki, stosowanym na terenach fabryk białostockich przez klasowe organizacje, — metodom, osłabiającym siły i znaczenia związków zawodowych.

## „O a z a“.

### Nowy nocny lokal rozrywkowy.

We wtorek, dn. 1 bm., w Białymstoku otwarty został nowy nocny lokal rozrywkowy — „Oaza“.

„Oaza“ mieści się w stylowym domku p. H. Widera, będącym, jak wiadomo, jednym z pięknych zabytków w naszym mieście.

Lokal „Oazy“ (dawny „Cafe-Club“) jest urządony luksusowo i nadzwyczaj komfortowo.

„Oaza“ posiada: pierwszorzędną kawiarnię; bar, zaopatrzone w wielki wybór dobrych trunków i smacznie przyrządzonych dań gorących z maszyny; specjalną salę bridge'ową; komfortowe, przytulne gabinety.

Przygrywa w „Oazie“ doskonały stołeczny zespół orkiestrowy.

Oryginalny nowoczesny styl; wewnętrzne urządzenie i umeblowanie lokalu, dokonane z poczuciem wielkiego smaku i artyzmu dekoracyjnego; miękkie tony barw, kwiaty i prawdziwe morze światła elektrycznego, rzucanego przez riuwierę lampjonów — wszystko to robi z lokalu „Oazy“ jakiś komfortowo-przytulny i miły załatek.

Prawdziwa bombonjera! Prawdziwe, wykwiłtne „pudełeczko nocy“ białostockiej („boite de nuit“), urządzone na modłę europejską.

Kuchnia „Oazy“ — pierwszorzędna. Potrawy — smaczne i świeże. Administracja — bardzo uprzejma. Obsługa gości — fachowa, uważna, bez zarzutów.

Ceny „O a z y“ — zupełnie przystępne; tendencji „zdzierania skóry“ z gościa — niema najmniejszej.

To wszystko, razem wzięte, niewątpliwie zadecyduje o powodzeniu u nas „Oazy“.

## Remont teatru „Palace“.

W teatrze „Palace“ trwa generalny remont.

Z inicjatywy ruchliwego dyrektora teatru — p. S. Hermana — „kochana stara buda“ „Palace“ gruntownie się odświeża.

Szatnia teatru, foyer i sale — wszystko to się remontuje, wszystko to jest obecnie na nowo farbowane i malowane, wszystko doprowadza się do należytego porządku.

Gospodarskie oko dyrektorskie niczego nie przegapiło: zreperowano dach teatru i podłogę, otynkowano na nowo ściany, uporządkowano kaloryfery, odświeżono łoża i parter, etc. etc.

Zajęto się również zewnętrznym wyglądem teatru.

Koszty tej generalnej „szminki“ „Palace“ (sposobem gospodarczym) wynoszą przeszło 5000 złotych.

Remont dobiega już końca i nowy sezon teatralny w Białymstoku rozpocznie się w całkiem odświeżonym i uporządkowanym teatrze.

## Najmniejsza książka na świecie.

Kontroler warszawskiego Urzędu pocztowego — p. Józef Grygorjew (białostoczanin) spisał nową konstytucję polską w książeczce o wymiarach 8x10x5 milimetrów.

Tym samym został pobity rekord najmniejszej książki na świecie, który należał dotychczas do Holandji.

Mikroskopijna ta książeczka zawiera 120 stron.

## Z galerji krwawych wiedz i szatanów rewolucji.

### „Senorita Moron“.

Wojna domowa w Hiszpanji zabiła wszelkie człowieczeństwo.

Nie bierze się jeńców, nikt opardon nie prosi. Wojska powstańcze w wielu wypadkach stosują odwet, od którego nie powstrzymałaby ich żadna siła ludzka. Pamiętają słowa gen. Franco, że wystrzela połowę Hiszpanów, by uwolnić Hiszpanję od komunistów.

Po stronie rządowej walczą również kobiety. Tworzą one albo osobne oddziały, albo też walczą wspólnie z mężczyznami. Te czerwone wolontariuszki dopuszczają się właśnie najbardziej potwornych nadużyć.

Jedną z takich kobiet, w której sercu nie było ani skry litości i dobrot, była młoda i przystojna dziewczyna, „Senorita Moron“. W dużym oddziale czerwonej milicji, do którego się przyłączyła, spełnia ona niejako funkcję katechizacji i sama obmyślała tortury na białych. Nikt nie wiedział i nie wie, jak brzmiało jej prawdziwe nazwisko. Swą nazwę „Senorita Moron“ wzięła ona od nazwy niewielkiego miasta, gdzie czerwoni objęli władzę i zaczęli plądrować kościoły i klasztory. „Senorita Moron“ na czele tłumu wtargnęła do klasztoru św. Klary. Kazała pozamykać zakonnice w celach, poczem oznajmiła, że klasztor będzie odtąd zamieniony na dom rozpusty, a zakonnice będą jego pierwszymi pensjonariuszkami.

Sprawozdawca „Daily Mail“u“ stwierdza, że zakonnice narażone były na straszne przejścia. Każda z nich była przed śmiercią zniewolona przez milicjantów, poczem poddano siostry zakonne najbardziej wymyślnym torturom, na jakie może się zdobyć wyobraźnia ludzka.

Czynem tym „Senorita Moron“ zdobyła sobie olbrzymi posłuch wśród czerwonych. Wyjednała ona pozorne zwolnienie 13 katolików, a gdy wyprowadzono ich na ulicę, jęła do nich strzelać niby do celu. Jeden ze skazańców, lżej ranny, przeleżał do wieczora pod stołem trupów, poczem uciekł pod osłoną nocy.

Krwawa „Senorita Moron“ wstawiła się jeszcze jedną rzeczą: „osobiście“

dokonała ona symbolicznej egzekucji, obcinając głowę stynającej cudami figurze Madonny. Szczególną namiętnością tej dziewczyny o instynktach psychopatki było przyglądanie się płonącym budynkom.

Gdy do miasta Moron wkroczyli powstańcy — „Senorita Moron“ dostała się do niewoli. Sąd polowy skazał ją na śmierć, a dowódca wojsk powstańczych wezwał spośród mieszkańców miasta 12-tu ludzi na ochotnika, którzyby rozstrzelali zbrodniarkę. Chętnych znalazło się znacznie więcej, tak, że musiano losować skład egzekucyjnego oddziału.

## Jagoda

Faktyczny wielkorządca czerwono-rosyjski.  
Nowy Maluta Skuratow z G.P.U. —  
Łubianka.

Człowiek, który „urzęduje“ w pokoju Nr. 101 w czerwonym gmachu na Łubiance — posiada o wiele większą władzę, niż dyktator Rosji Sowieckiej, Stalin.

Nazwisko jego naprawa strachem nie tylko „szarego“ obywatela, ale nawet najwyższych sowieckich dygnitarzy.

Grigorij Jagoda pracuje 18 godzin na dobę. W jego gabinecie koncentrują się wszystkie nici rozgałęzionej sieci szpiegowskiej; od jego wyroku nie ma apelacji; ma on prawo aresztować każdego, kogo podejrzewa o intrygi przeciw Stalinowi.

Łubianka posiada swoją własną stację nadawczą i odbiorczą. Ma również specjalny „czarny gabinet“, gdzie mieści się centrala podsłuchu. Z gabinetu tego Jagoda może podsłuchiwać wszystkie rozmowy telefoniczne, ale rozmowy, prowadzone z jego własnego aparatu telefonicznego, strzeżonego przez agentów GPU, pozostają tajemnicą.

Czerwony gmach na Łubiance sięga trzech pięter, ale pod ziemią znajdują się jeszcze cztery piętra, mieszczące więzienia, z których wyjście prowadzi przeważnie pod... „ścianę śmierci“, gdzie niedawno rozstrzelano Kamieniewa, Zinowiewa i ich 14-tu towarzyszy.

Więzienia te dzielą się na 4 kategorie.

Cele I kategorii są wygodne, niemal komfortowe, podobne raczej do pokoi hotelowych, niż do cel więziennych. Kategoria druga obejmuje zwykłe cele więzienne. Cele w kategorii trzeciej wyłożone są korkiem, nie przepuszczającym żadnych dźwięków, są pozbawione okien i dostęp powietrza jest niewielki. Światło elektryczne pali się przez 24 godzin, a temperatura dochodzi do około 22 stopni ciepła.

Cele więzienne kategorii czwartej zmieniają często swoich mieszkańców. Nikt nie jest w stanie wytrzymać w nich dłużej, niż 24 godziny. Są one pozbawione okien, dopływ świeżego powietrza nie jest wystarczający, temperatura dochodzi do około 35 stopni ciepła i silne żarówki oświetlają celę w dzień i w nocy. Ale największą męczarnię stanowi brak wody, gdyż więzień otrzymuje raz na dobę... manierkę słonej wody.



Z celi kategorii IV-tej więźnia nie wyprowadzają pod „ścianę śmierci”, lecz do... szpitala dla obłąkanych.

Agenci GPU. są najlepiej płatnymi żołnierzami w Rosji Sowieckiej. Zarobki ich pozwalają nie tylko na życie wygodne, ale nawet wykwintne. Bo w ścisłe ułożonym budżecie ZSSR. budżet GPU, nie jest ograniczony. I Jagoda może czerpać pełną garścią pieniądze na potrzeby swoich agentów.

O względy Jagody ubiega się cała Rosja. Choć nie istnieje w Sowietach człowiek, którego widok czerwonego gmachu na Łubiance nie napawałby przerażeniem i odrazą, Jagoda spotyka na swojej drodze tylko uśmiechy i pochlebstwa. Bo lęk przed wszechpotężnym władcą ZSSR. zmusza do uniżoności nawet ludzi, którym cudem udało się wydostać z podziemnych celi więziennych.

Cele te nigdy nie są puste. Obecnie przebywa w nich gen. Putna, b. sowiecki attache wojskowy w Londynie i 4-ch „czerwonych” generałów.

Lubianka umie strzec zazdrośnie swoich tajemnic...

## Korespondencje z Białegostoku.

### Białystok walczy z chaotycznym budownictwem.

Białystok jako ogromne skupisko małych, stłoczonych domków. — Zieloność Białegostoku. — Charakterystyczne drobne drewniane budownictwo na peryferiach miasta. — Możliwości rozwojowe Białegostoku. — „Dzicy architekci” i domorosli technicy.

„Ze szczytu potężnej wieży budującego się na wzniesieniu kościoła św. Rocha rozciąga się rozległy widok na Białystok. Dokoła, aż do odległego kręgu horyzontu, z wysokości blisko stu metrów nad poziomem ulic obserwować można równiną płaszczyznę miasta. Z perspektywy tej Białystok przedstawia się, jako ogromne skupisko małych, stłoczonych domków na tle zieleni, z gromady których wystrzela gdzieniegdzie komin fabryczny z pióropuszem dymu. Nie wywiera to jednak wrażenia miasta fabrycznego, jak np. Zagłębie Dąbrowskie, gdzie istotny „las kominów” nadaje miastu charakterystyczne piętno.

Zieloność Białegostoku, o którą w ostatnich czasach walczy Zarząd Miejski, przedstawia się dość pokąźnie. Szczególnie korzystnie w ogólnej perspektywie wygląda doniedawna jeszcze zupełnie zaniedbana i częściowo nie posiadająca chodników ul. Marszałka Piłsudskiego, która dziś zwraca uwagę białymi murami większości odremontowanych domów i gęstym, bujnie rozwiniętym zadrzewieniem, oraz estetycznie urządzonej trawnikami. W głębi, wśród stłoczonych czerwonych murów, obszerne skupiska zieleni parku wojewódzkiego, Zwierzyńca, starego cmentarza przy Sosnowej 1, da-

lej, na peryferiach i poza granicami miasta—Pietrasze, Turczyn, Wasilków—z niewielkimi stosunkowo obszarami leśnymi.

Charakterystyczne dla peryferii Białegostoku jest drobne, drewniane budownictwo. Wprawdzie i tutaj powstają wspaniałe gmachy, jak np. piękny budynek szkoły powszechnej na Wiatrakowej, który kontrastowo odbija się na tle niezabudowanych terenów tej dzielnicy i małych karłowatych domków z ogródkami, dokoła jednak przeważa większość nierzadko wyróżniającej się przeciętności budowlanej.

Opracowanie planu rozbudowy stało się bezwzględnie koniecznością dla stworzenia miasta możliwości rozwojowych. Białystok bowiem dotychczas nie ma konkretnego planu zabudowania i to, niestety, staje się powodem pewnych zgrzytów, gdyż nie na wszystkie tereny można wydawać zezwolenia na budowę. Wkrótce jednak, najdalej po roku, będą wytyczone szkice, według których ułatwiona będzie orientacja w ogólnym rozplanowaniu ulic. Tymczasem przestrzega się tylko warunków, aby nie zezwalać na budowę drewnianych domów w granicach bloku murowanego i przeciwstawiać się „dzikim” architektom, których specyficzna dla stosunków białostockich działalność przyczyniła się w znacznym stopniu do dzisiejszego chaotycznego stanu budownictwa.

Ten ostatni problemat jest niezmiernie ważny dla urbanistycznej przyszłości Białegostoku, gdyż odczuwa się tu dotkliwie brak wolno-praktykujących architektów. Większość planów budowlanych pochodzi tu z pracowni różnych dorosłych techników, którzy za nieznaczna opłatą zdobywają podpis inżyniera... Tylko w tym właśnie nieszczęście, że inżynier składający swój „cenny” podpis na planie budowlanym, jest najczęściej inżynierem-chemikiem, inżynierem-technologiem, inżynierem-mechanikiem, lub elektrykiem, ale rzadko, bardzo rzadko inżynierem - architektem. Nic więc dziwnego, że to staje się powodem wielu nieporozumień i na porządku dziennym zdarzają się wypadki, że plan budowlany, podpisany przez jakiegoś inżyniera-chemika, bywa kilkakrotnie odrzucany, zanim często „w drodze specjalnego wyjątku” zostanie ostatecznie przyjęty. Nie też dziwnego, że domorosli technicy, stając wobec trudności rozwiązania poważniejszego projektu architektonicznego, gdzie potrzeba nieraz tego fachowca, tworzy bezkarnie „dziwolagi” budowlane.

Ostatnią wreszcie z bolączek w dziedzinie rozbudowy Białegostoku—to przejawiająca się coraz widoczniej tendencja do odbudowywania starych, walących się ruder szczególnie na terenie dzielnicy żydowskiej, na t. zw. „Chanajkach”.

Wł. Ś.  
(„K. P.”, Nr. 242).

### B.p.Dr. Salomon Gutman.

„Białystok został wstrząśnięty wiadomością o śmierci jednego z najzwyklejszych i najbardziej wartościowych swych obywateli, dr. Salomona Gutma-

na, prezesa Organizacji Sjonistycznej, prezesa honorowego Funduszu Podwalin, prezesa frakcji sjonistycznej w Gminie Żydowskiej, niestrudzonego szermierza praw żydowskich, niezmordowanego krzewiciela kultury żydowskiej i miłośnika języka hebrajskiego.

By uprzytomnić sobie kim był dla Białegostoku b. p. dr. Salomon Gutman, trzeba umieć wczuć się w rytm życia prowincjonalnego, które jednocze światłej, utalentowanej i ofiarnej każe wznieść się wysoko ponad ster spraw społecznych i politycznych o lokalnym zasięgu.

B. p. dr. Gutman był uosobieniem syntezy żywotności ducha twórczego Żydów wschodnich (urodził się dr. Gutman na mińszczyźnie) z wysokimi walorami kultury zachodnio europejskiej (doktorat filozofii uzyskał na uniwersytecie berneńskim). Na naszym terenie reprezentował on godnie tę plejadę działaczy i myślicieli, która w większych ośrodkach życia publicznego wydała luminarzy tej miary, co Sokółów, Weitzman, Usyszkin, Żabotyński.

Pogrzeb b. p. dr. Gutmana był spontaniczną manifestacją smutku i żałoby w naszym mieście. Sześciotysięczny tłum żałobników odprowadził na miejsce wiecznego spoczynienia ziemskie szczątki Człowieka, który stał się gęsto zapisaną kartą historii Białegostoku.”

(„Nasz Przegląd” 4 IX.36)

### SPORT W BIAŁYMSTOKU.

#### Jutrzejszy wyścig kolarski Białystok — Bielsk.

Jutro, w niedzielę dn. 6 września odbędzie się największy w tym sezonie wyścig kolarski na terenie Białystok — Bielsk — Białystok, dystans 100 km.

W wyścigu tym, który organizuje sekcja kolarska ZKS „Makabi”, wezmą udział najlepsi zawodnicy wszystkich klubów miejscowych, którzy stoczą ze sobą zaciętą walkę o pierwsze miejsce.

Trudno przewidzieć, kto będzie zwycięzcą w tym biegu, gdyż nieznana jest dotychczas forma naszych zawodników.

Największe szanse mają tu niewątpliwie zawodnicy „Sparty”, którzy ostatnio odnieśli wielki sukces na policyjnych mistrzostwach Polski w Katowicach.

Dla pierwszych dziesięciu zwycięskich kolarzy organizatorzy wyścigu przewidzieli szereg cennych nagród.

Start — o godz. 10 rano na Rynku Kościuszki. Tam też odbędzie się i zakończenie wyścigu.

#### Turniej tenisowy młodzików.

Dziś, w sobotę dn. 5 września, i jutro, w niedzielę dn. 6, na kortach WKS „Jagiellonji” odbędzie się turniej tenisowy młodzików.

Uczestnicy turnieju podzieleni zostaną na dwie grupy — w zależności od ich wieku.

**Prenumerujcie „TEMPO”.**

## ☉ soczewce prasy białostockiej.

### Dzika sensacja.

„Nowa dzika sensacja opanowała Białystok.

Urzednicy w biurach, robotnicy w fabrykach, dorożkarze na kozłach, komuszki w maglach, dzierlatki na przedmieściach — wszyscy zachłystują się rewelacyjną wiadomością:

— Koniec świata...

Niektórzy już wynaleźli nawet termin, w którym ma niechybnie nastąpić ogólny koniec.

— Koniec świata, koniec bałaganu doczesnego...

Wśród przesadnych, jakimi okazali się białostoczanie w 50 procentach, istnieje wersja, która tłumaczy te przewidywania.

Otóż jakiś ktoś, zbierając grzyby w lesie, napotkał węża. Kiedy począł uciekać, wąż odezwał się ludzkim głosem:

— Człowieku, stój! Człowiek stanął, a wówczas wąż powiedział:

— 17 września nastąpi koniec świata. Powiedz o tem wszystkim ludziom.

— Jak ja im powiem, skoro mi nie uwierzą.

— Uwierzą, bo na dowód prawdziwości tego ukąże ludziom swój wizerunek na każdym liście wiśniowym.

I ów człowiek sprawdził dużo drzew wiśniowych i... faktycznie zauważył na każdym niemal listku „fotografię” węża.

Białostoczanie też sprawdzają listki wiśniowe i widzą podobiznę węża w miniaturze.

„Koniec świata” gorzej przedstawia się jeszcze na wsi podbiałostockiej.

Tam przesadni chłopkowie wogóle pracować nie kwapią się.

Bo i poco, i tak wszystko zginie.

Nowa dzika sensacja opanowała ludzi.”

### Głos obywatela z ulicy Piasta.

„Od kilku lat mieszkańcy ul. Piasta i ul. Skorupskiej zwracają się do Zarządu Miejskiego m. Białegostoku o wybrukowanie tych ulic, jednak dotychczas próśby nie odniosły pożądanego skutku (wybrukowano tylko część ul. Skorupskiej).

W r. ub, pan Prezydent przyrzekł delegacji, że w roku bieżącym wspomniane ulice będą wybrukowane. Nawet, jakoby w budżecie umieszczono odpowiednią kwotę na ten cel, lecz już nadszedł wrzesień, a jeszcze nic się nie rozpoczyna.

Obydwie ulice w czasie deszczu wyglądają okropnie. Przejście przez jezdnię jest prawie niemożliwe. Przy skrzyżowaniu ul. Piasta ze Skorupską — formalne jezioro. Dorożkarze i właściciele fur z drzewem opalowym, dowiedziawszy się, że mają jechać na ul. Piasta lub Skorupską, odmawiają swoich usług ze względu na straszne błoto.

W czasie upałów nad ulicą unoszą się obłoki czarnego kurzu za lada podmuchem wiatru lub przy przejeździe dorożki, a niedaj Boże — taksówki.

Czyż naprawdę stutysięczne miasto

nie może dokonać tego, co nie jedna wieś zrobić może?

Be cóż pomoże wapnowanie ulic i śmietników, jeżeli niektóre ulice ze swemi kałużami są stokroć większym

siedliskiem zarazków chorobotwórczych. Co pomoże wrywanie trawy na chodnikach, skoro wygląd całej jezdni budzi wstręt i odrazę?

Leonard Łukaszewicz.”

## Rodzinie Szmidt

spowodu przedwczesnego zgonu B R A T A I C H —

**b. p. A b r a m a**

zasyła wyrazy swego głębokiego ubolewania

Firma „IZRAEL D. SZPIRO”,

Białystok.

## Rodzinie Szmidt

spowodu przedwczesnego zgonu B R A T A I C H —

**b. p. A b r a m a**

składa wyrazy swego szczerego współczucia.

Firma „S. H. CYTRON”,

Białystok.

## Rodzinie Szmidt

spowodu przedwczesnego zgonu B R A T A I C H —

**b. p. A b r a m a**

zasyła wyrazy swego głębokiego ubolewania

Firma „Rubinsztejn i Kagan”,

Białystok.

## Rodzinie Szmidt

spowodu przedwczesnego zgonu B R A T A I C H —

**b. p. A b r a m a**

składa wyrazy swego szczerego współczucia

Firma „B. Szwarz i S-ka” Białystok

## Rodzinie Szmidt

spowodu nieodżałowanego zgonu O J C A I C H

**b. p. A b r a m a**

składa wyrazy głębokiego ubolewania

Firma „Energja”

właśc. Hurwicz i Grynberg.

**„APOLLO“**

Ceny od 54 gr.

Pocz. o godz. 5, 6.30, 8.30, 10.15

**SHIRLEY TEMPLE  
MAŁY  
BUNTOWNIK**

PONADTO: Rewelacyjny dodatek kolorowy BUTELKI

**„MODERN“** CENY OD 54 gr.

Pocz. o godz. 5

Gigantyczne arcydzieło filmowe, którego akcja rozgrywa się w Hiszpańskiej Legii cudzoziemskiej

Największy film świata!

**BANDERA**

Lekarz-Dentysta

**M. Abramski**

powrócił

ul. Sienkiewicza 2. — Tel. 6-72.

FABRYKA SUKNA

**A. SOKÓŁ I J. ZYLBERFENIG**

Białystok, ul. Sienkiewicza 44.

Telefony: ( biuro—1-25,  
fabryka — 45.

FABRYKA SUKNA

**IZAAK PINES**

Spółka firmowa.

Białystok, Jurowiecka 14

Telefon: 2-82.

Założone w roku 1905

**Komplety Handlowo-Buchalteryjne  
i pisania na maszynach**pod kier. księgowego przysięgłego S. GINZBURGA w Białymstoku  
Lekcje w nowym roku szkolnym rozpoczynają się  
w poniedziałek dn. 7 września 1936 r. o godz. 10 rano.  
Warunki przystępne. zapisy i bliźsze informacje — w kancelarii kursów  
ul. Kilińskiego 13 tel. 6-48  
codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 8-ej wiecz.  
Kierownictwo.**SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH****STANISŁAWA KITLASA**

Białystok, M. Piłsudskiego 1

został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 31, tel 3-33.

**DRUKARNIA  
„TECHNOGRAF“**

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wkonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:

najnowsze wzory wszelkich biurowo-fabrycznych druków w/g wymagań Inspektoratu Pracy.

**Telefon Redakcji: 3-52****Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.****Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.****Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.**Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.